

Fr. M. Sobieszczański
KOŚCIÓŁ POCYSTERSKI W KOPRZYWNICY

"Tygodnik Ilustrowany" R. 2, 1860, s. 598.

W rokosznej okolicy Sandomierza, obok czarownych widoków od strony Galicyi, nad brzegami Wisły, leży ubogie miasteczko Koprzywnica, w którym pomiędzy lichymi drewnianymi domami, wznosi się jedyna znaczniejsza budowla, sławny niegdyś kościół i klasztor cystersów, chociaż właściwie stoi on już poza dzisiejszem miastem, na gruncie wsi Cegielnia. Założył go w r. 1185 Mikołaj Bogorya, wojewoda sandomierski, dla słynnych wówczas uczniów św. Bernarda, których z pierwotnej ich siedziby, to jest z Morimondy we Francyi sprowadził. Wszakże inni Kaźmirzowi II Sprawiedliwemu wszystko to przypisują; Bogorya zaś miał tylko po zgorzeniu klasztor odnowić i hojnie uposażyć, zkaąd za fundatora był poczytany; tak przynajmniej utrzymuje napis na marmurowej tablicy, która, się w kościele tutejszym znajduje.

Świątynia ta wspólnego wszystkim innym doznała losu. Sławna bogactwem a wspaniałością swoją wabiąca, sprowadziła do siebie tatarskie hordy i przez nie najprzód była w r. 1241 złupioną. Zakonnicy, którzy ztąd piechotą do Sandomierza uchodzili, spotkani przez barbarzyńców we wsi Szewce, wszyscy męczeńską śmierć ponieśli. Zrabowali następnie kościół koprzywnicki Szwedzi, a suppressya zgromadzeń cysterskich w roku 1819 wspaniałe niegdyś opactwo w ruinę zamieniła.

Sam kościół, pod wezwaniem P. Maryi i św. Floryana, ma zwykłą cysterskim kościołom postać krzyżową; zbudowany całkowicie z ciosu, przytykał do obszernych niegdyś krużganków klasztornych i korytarzy. Nawa, podwójnym rzędem filarów na trzy części rozdzielona, niższą jest po bokach niż w środku; sklepienia wszędzie są krzyżowe. Zewnętrzna część w XVII wieku była odnawiana, a mianowicie główna ściana szczytowa i znajdujący się przy niej przysionek. Tylne części zewnętrzne i całe wnętrze pozostały do dziś dnia tak jak pierwotnie były wystawione. Łączące się z kościołem krużganki klasztorne były niegdyś malowane. Widać jeszcze ślady owych malowideł, pochodzących niewątpliwie z XIII wieku, na wałących się ścianach, a te pod względem stylu w niczem się nie różnią od malowideł na współczesnych pergaminowych rękopisach.

Wewnątrz były niegdyś piękne obrazy, przez możną rodzinę Ossolińskich sprawione, teraz zaś jest tu jeszcze pięć nagrobków; z tych

najdawniejszy rodziny Niedrzwieckich, herbu Ogończyk, stawiany w roku 1581, przyozdobiony jest wykutymi z kamienia całkowitemi figurami rycerzy. Napis, chociaż na marmurze ryty, tak jest mocno od wilgoci uszkodzony, że go w całości teraz wyczytać już niepodobna; tyle tylko można w nim wyrozumieć, że pokrywa zwłoki dwóch Stanisławów i Marcina Niedrzwieckich i że przez ich brata Jędrzeja został wzniesiony. Nagrobek Hieronima Otfinowskiego, jakkolwiek niema na sobie daty, wszakże ze szczegółów życia zmarłego, jakie obejmuje, przekonać się można, że na początku XVII wieku był wystawiony. Obszerny jego napis zawiera całą biografią nieboszczyka, który był sekretarzem królewskim, walczył pod trzema hetmanami: Potockim, Zamojskim i Żółkiewskim, a poselstwa do Mołdawii i Turcji sprawował; wreszcie z kądziąd wiadomo, że umarł w r. 1620. Pomnik ten wystawili mu bracia Samuel i Waleryan Otfinowscy, pierwszy głośny ze znajomości języków wschodnich, drugi znakomity tłumacz Wirgiliusza Ziemiaństwa i Owidiusza Przemian, w tymże czasie w Krakowie z druku wydanych. Założycielowi swojemu i hojnemu uposażycielowi Mikołajowi Bogoryi, położyli cystersi w roku 1647 kamienną tablicę ze stosownym napisem. Dowiadujemy się z niej, że przy erekcyi kościoła tutejszego nadane mu były dwa miasta, t.j. Koprzywnica i Jasła, oraz dziesięć wsi. Kości tego fundatora pochowane są w katakumbie w ścianie części kapłańskiej. Stanisławowi Wyżyckiemu, staroście tymbarskiemu, pułkownikowi hussarskiej chorągwi królewskiej, walecznemu żołnierzowi w r. 1640 zmarłemu, syn jego, także Stanisław, najprzód podczaszy nowogrodzki, potem chorąży kijowski, również dzielny rotmistrz i pułkownik, a wawolnicki starosta, kamienny wystawił tu nagrobek, nieszczególny pod względem sztuki. Najpóźniejszy pomnik jest z r. 1701 Mikołaja z Mozgawic Mozgawy, pułkownika w konfederacyi województwa sandomierskiego, elekcyjną króla Augusta II popierającej, przez niego samego za życia wystawiony. Oprócz tego znajduje się na korytarzach klasztornych obszerny napis, przypominający głównejsze epoki z dziejów tutejszej świątyni. Z pojedynczych zaś starożytności są tu dwie kropielnice kamienne w gotyckim stylu, które wyrugowane z kościoła, za przedpodwórzową bramą się mieszczą. W ogóle kościół koprzywnicki ze wszystkich sobie współczesnych najmniej przerabiany, najwięcej też pierwotnego dochował charakteru. Wszakże gdy jego posadzka znacznie jest niższą od otaczającego poziomu, nie może on przed wpływem wilgoci się uchronić. Niszczy ona ołtarze i nagrobki, tem bardziej że po supresyji zgromadzenia cystersów, zwykła parafialnym kościołom służba do utrzymania w nim należytego porządku, pomimo najszczerzych chęci i starań teraźniejszego proboszcza, nie jest wystarczająca.

Niezamieszkałe toż od lat kilkudziesięciu mury klasztorne jedne same runęły, inne przeznaczone są na rozebranie. Do liczby ostatnich należy nie okazały wprawdzie, ale starością swoją poważny, bo w XII jeszcze wieku zbudowany kapitułarz, równie ściany jak sklepienie z ciosowego kamienia mający. Tym sposobem pomnik ten w kraju naszym ostatni tego rodzaju, dla dziejów pierwotnego budownictwa niezmiernie ważny, który wojny tatarskie i szwedzkie oszczędziły, a sam nawet czas przez półsiódma wieku szanował, zginie teraz dla nich na zawsze.

Wszystkie ściany szczytowe tego kościoła, zwyczajem ówczesnym, są proste i oknami opatrzone. Dach ostry pokryty był pierwotnie włoską dachówką; później zastąpiono ją w wielu miejscach zwyczajną karpiówką, a nawet gdzieś słomą. Na złączeniu krzyżowego wiązania tego dachu, wznosi się w części murowana, w części zaś drewniana, miedzianą blachą pobita wieża, osobliwą mająca postać. Stawiał ją w końcu XVII-wieku jeden z tutejszych opatów, Skotnicki. Do dziś dnia w ustach ludu przechowuje się powieść o zdarzeniu, które do tak dziwaczego planu wieży dało powód.

Opat, mając stawiać wieżę na koprzywnickim kościele, wezwał kilku architektów, aby mu swoje przedstawili projekta. Kiedy jednak żaden z nich w myśl jego nie trafiał, wydobywszy z szafy ulubiony kryształowy puchar, nalał go winem, a po spełnieniu w ręce jednego z budowniczych, dnem do góry przewrócił i rzekł: "Taką chcę mieć wieżę". Dlatego też wieża na koprzywnickim kościele ma postać pucharu przewróconego, bez dna czyli podstawy.

Niegdyś była w tutejszym klasztorze bogata biblioteka, posiadająca rzadkie dzieła i rękopisy, której znaczna część weszła w skład biblioteki publicznej w Warszawie (dziś głównej okr. nauk.), z reszty zaś na miejscu pozostałej obecnie już ani śladu niema. Cystersi utrzymywali tutaj aż do swojej suppressyi szkoły na cztery klasy i gorliwie się niemi zajmowali. Nakoniec do miejscowej historii należą dwa zdarzenia. Kiedy w r. 1370 Kaźmirz Wielki, polując około Przedborza, upadł z koniem i ciężką ranę na lewej nodze odniósł, tak iż z trudnością, częścią w pojeździe, częścią w lektyce, do Krakowa mógł się dostać, w tej podróży wypoczywał przez ośm dni w klasztorze koprzywnickim i ślubował, że skoro przyjdzie do zdrowia, podźwignie katedrę płocką i uposaży. Tu wreszcie w r. 1606 na błoniach od miasta ku Sandomierzowi ciągnących się, obozowało 100.000 szlachty, należącej do rokoszu Zebrzydowskiego. W utworzonym kole znajdowało się 16 Senatorów, marszałkiem zaś był sławny Janusz Radziwiłł. Lecz gdy rokoszanie, wśród gwarów i porywania się do oręża, nie mogli się ani z sobą, ani z królem porozumieć, znużona, szlachta ztąd rozjechała się do domów.